WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 48. Bochum, sobota, 24 kwietnia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na maj i czerwiec

można zapisać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“.

Prenumerata za wszystkie trzy pisma wynosi za maj i czerwiec

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! starajcie się o pozyskanie nam nowych czytelników na te dwa miesiące.

Polacy na obczyźnie.

Blumenthal w Hanowerskiem. Towarzystwo polsko-katolickie „Sobieski“ w Blumenthalu odbyło swe walne zebranie w niedzielę dnia 11 kwietnia b. r. Po zagajeniu zebrania zdał zarząd sprawozdanie z czynności towarzystwa od 11 października 1896 do 11 kwietnia 1897 roku. Posiedzeń odbyło towarzystwo 11, którym przewodniczył na 6 zebraniach p. Szymański a na 5 zebraniach p. Kacper Hadryan. Na posiedzeniach załatwiano sprawy towarzyskie, ściągano składki miesięczne, przeczytywano sprawozdania z posiedzeń, czytano Ewangielie św. przypadające na niedziele, na których się posiedzenia odbywały, czytywano ustępy żywotów Świętych Pańskich. 25 sierpnia r. z. wysłało towarzystwo delegata na wiec polsko-katolicki do Dortmundu. Towarzystwo abonuje dwie gazety „Wielkopolanina“ i „Wiarusa Pol.“, a ma także własną bibliotekę składającą się z 67 książek. Do zarządu zostali obrani pp.: na przewodniczącego Ludwik Mecweldowski, zast. Kacper Hadryan, sekretarzem Stanisław Biedowicz, zast. Wawrzyn Hadryan, skarbnikiem Paweł Zaremba, zast. Stanisław Binek, bibliotekarzem Stanisław Górny, zast. Józef Winiewicz, chorążym Antoni Bigdowski, podchorążymi Stanisław Kwintkiewicz i Ignacy Wieczorek, rewizorami kasy Jan Łączek i Michał Mikołajczak. Posiedzenie zakończył przewodniczący słowy: „Szczęść Boże“, naznaczając przyszłe posiedzenie na 25-go kwietnia na sali posiedzeń o zwykłym czasie. Zarząd.

Uczciwi Niemcy o Hakatystach.

„Posener Morgen-Zeitung“ taką między innemi daje odprawę hakatystowskiemu inowrocławskiemu „Kujawischer Bote“:

„Gdyby redaktor „Kuj. Bote“ (niejaki Bartholomaeus) zagłębił się był uważniej w wywody pozn. „Morgen-Ztg.“, byłby się przekonał, że krytyka nasza nie dotyczy panów ministrów, którzy stósunków w Księstwie z własnego doświadczenia wcale nie znają, lecz że zwraca się wyłącznie przeciwko tym zawsze gorliwym inspiratorom (podszczuwaczom), którzy w nadziei uzyskania przez to orderów, tytułów lub urzędów, albo też z innych samolubnych powodów, wyzyskują każdą choćby najmniejszą wagi sposobność, aby wznowić swą krecią robotę i podburzać w Berlinie do coraz to nowych gwałtownych zarządzeń przeciwko Polakom.

„Co do nas, to przestrzegaliśmy dotychczas zawsze sprawiedliwości i pod tym sztandarem i nadal walczyć będziemy przeciwko owej kategoryi ludzi (Menschensorte), która uważa za dobry dla siebie interes podburzać narodowości przeciwko sobie, zamiast łagodzić sprzeczności odnośne. „Kujawischer Bote“ jest pismem, które od swych redaktorów wymaga nie tylko zaprzedania mu pracy swej, ale także swych przekonań, a który z redaktorów nie zdolny do tego, zniewolony jest ustąpić jak najrychlej.

Podania o św. Wojciechu w dyecezyi chełmińskiej.

Św. Wojciech, opuściwszy Gniezno 997 r., przybył do Wyszogrodu nad Wisłą, zkąd odbywał podróż na potężnej łodzi, darowanej mu przez Bolesława Wielkiego. Podanie głosi, że wysiadł na ląd, aby opowiadać słowo Boże w Jeżewie, pod Laskowicami, gdzie się znajduje potężny głaz, 8 stóp wysoki, mający 28 stóp obwodu. Z tego kamienia, który służył do ofiar pogańskich, opowiadał św. Apostoł słowo Boże.

Później zatrzymał się w Grabowie pod Skurczem, nad jeziorem, gdzie przemawiał do ludu z wielkiego kamienia.

Za Pelplinem, gdzie jest obecnie stolica biskupstwa chełmińskiego, leży wieś Gorzędziej z filialnym kościołem, należącym do Subków. Tu podług podania ludu św. Wojciech miał Mszę św. odprawić.

Z Gorzędzieja udał się mąż Boży do Gdańska, gdzie jeszcze większa część ludu oddawała cześć bożkom. Tu na wzgórzu nad rzeką Radonią nauczał św. Wojciech Pomorzan nauki chrześciańskiej i chrzcił pogan. W tem miejscu wybudowano później kaplicę, a pobliską osadę, która dziś stanowi przedmieście, nazwano św. Wojciechem.

Z Gdańska wyruszył Apostół morzem do ziemi Prusaków. Nie ma zupełnej pewności, gdzie św. Wojciech poniósł śmierć męczeńską. Niektórzy historycy niemieccy chcieli udowodnić, że to nastąpiło przy Chełmnie, gdyż stare życiorysy piszą, że poniósł męczeństwo pod Cholinum, a ta nazwa ma przypomnieć nieco Chełmnie.

Prawdopodobniejszem jest, że Cholinum oznacza wieś Kallen niedaleko Rybaków, zwanych po niemiecku Fischhausen. W tem miejscu, gdzie nastąpiło męczeństwo, zbudowano później kaplicę niedaleko morza Bałtyckiego. Runęła kaplica 1669 roku z powodu strasznej burzy morskiej. Wystawiono na jej miejscu krzyż drewniany, a gdy tenże spróchniał, jenerał Dezydery Chłapowski z Turwi z hrabią Wielopolskim złożyli 200 talarów na wystawienie żelaznego krzyża, który 1835 r. wzniesiono. Zajęła się tą sprawą hrabina Wielopolska, dla tego jej nazwisko wyryte na pomniku.

Pierwszy grób św. Wojciecha miał się znajdować w Komorowie pod Buchwaldem; później spoczywały jego kości pewien czas w Gdańsku, następnie w Zblewie, w Dużej Cerekwicy i w mieście Krajence, w powiecie złotowskim, zkąd przeniesiono ciało do Trzemeszna.

Takie istnieją podania w dawnem Pomorzu, które dziś zwane jest Prusami Zachodniemi. Droga do Trzemeszna nie prowadziła prosto, gdyż ogromna tucholska puszcza tamowała podróż.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Brodnica. Prezentę od naczelnego prezesa na opróżnione po śmierci śp. ks. kanonika Kamrowskiego probostwo w Brodnicy otrzymał ks. prob. Jan Döring z Ostromecka.

Z Kartuzkiego. W Dzierżążnie miało się w niedzielę Wielkanocną odbyć zebranie Towarzystwa ludowego, które atoli obecny żandarm „in Namen des Gesetzes“ rozwiązał, zanim zostało zagajone!

Z Swiecia donoszą do „Geselligera“, iż z nowego niemieckiego Towarzystwa gimnastycznego „Jahn“ wystąpili wszyscy polscy członkowie. — Jeżeli to prawda, to dobrze zrobili, bo dla Polaków nie miejsce w niemieckich ferajnach. Polacy chcący gimnastykę uprawiać, powinni sobie założyć „Sokoła“.

Swiecie. Sześciu aresztowanych w sprawie nauczyciela Grüttera wypuszczono w Wielką Sobotę na wolność, i tylko trzech zatrzymano jeszcze w areszcie.

Gdańsk. W Wielką Sobotę wieczorem 23-letni ślusarz Schwabe zamordował nożem na ulicy przy rogu „Ochsengasse“ 18-letnią Martę Rekalską, która z nim była dawniej zaręczona ale ten stósunek zerwała. Mordercę aresztowano.

Olsztyn. 13 bm. otrzymał ks. kuratus Erdmann z Ełku kanoniczną instytucyę na probostwo w Szembruku.

Królewiec. Protestanci królewieccy zamierzają obchodzić 23 kwietnia rocznicę 900-setną śmierci męczeńskiej św. Wojciecha nabożeństwem w kościele, ceremonią przy odnowionym krzyżu i — bankietem w Fischhausen.

Ostród. Przy przejażdżce łódką na jeziorze tutejszem utonęło w drugie święto siedmiu żołnierzy pułku 18 piechoty.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Gostyń. Z gminy Zalesie utworzony został samodzielny obwód dominialny pod nazwą „Dąbrówka“.

Swarzędz. Gospodarz Waligóra w Jankowie wyjechał zdrów zupełnie z pługiem na rolę, lecz obróciwszy kilka razy padł martwy na ziemię, rażony paraliżem.

Srem. Pan Stefan Michalski, uczeń medycyny na uniwersytecie w Gryfii uzyskał dyplom na doktora nauk lekarskich.

Gniezno. Szesnastu kleryków seminaryum duchownego poznańskiego złożyło t. z. „examen regorosum“ i przechodzi do praktycznego seminaryum w Gnieźnie. W sobotę, dnia 24 bm. mają się stawić w Gnieźnie na uroczyste nieszpory pontyfikalne. Odtąd już tamże pozostaną. Nazwiska ich następujące: J. Beyer, R. Borkowski, F. Fienek, L. Gawłowicz, L. Haase, St. Łukomski, J. Nadolle, T. Nawrocki, Ignacy Nowicki, Józef Rupiński, K. Schwarz, Ignacy Serdecki, Stefan Toboła, Stanisław Wawrzykowski.

Kobylin. Ks. wikary Wiesner z Kobylina powołany został jako katecheta do gimnazyum we Wągrówcu.

Ostrów. Kilku żołnierzy z załogującego tutaj pułku piechoty wyjechało w pierwsze

święto łodzią na jezioro. Wicher był wielki i łódź na środku jeziora się wywróciła. Uratowało się tylko 3 żołnierzy, a 7 utonęło.

Wolsztyn. W kościele w Kopanicy okradziono w tych dniach skrzyneczkę do ofiar. Gdy ks. prob. Czarnecki otworzył zeszłej niedzieli skrzyneczkę, było w niej tylko 40 marek, a powinno być około 200 marek.

Koźmin. W mieście i okolicy grasują między dziećmi żarnice w bardzo niebezpieczny sposób. W tutejszej szkole katolickiej zapadło 80 dzieci na tę chorobę. Także w rodzinie nauczyciela p. Krysińskiego wybuchła ta choroba, dla tego szkoła została zamkniętą od zeszłego poniedziałku do 1 maja.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. We fabryce krzeseł p. Rosego wybuchł w sobotę w nocy pożar, który wyrządził znaczną szkodę. Wszystkie maszyny są uszkodzone, wskutek czego fabryka postoi pewien czas. Przypuszczają, że podpalił ktoś fabrykę ze zemsty. Czy to jest prawdą, ma to śledztwo wykazać.

Opole. O mało co nie zaszło tymi dniami w Królewskiej Nowejwsi wielkie nieszczęście. W czasie gdy pociąg pospieszny z Bogumina przejeżdżał, nie były baryery zamknięte, a właśnie przejeżdżała przez tór kolejowy furmanka gospodarza Świercza. Pociąg odrzucił z wielką siłą wóz na stronę, nie raniąc na szczęście ani konia ani ludzi.

Prudnik. W niedzielę przed Wielkanocą podpalił jakiś niegodziwiec posiadłość gospodarza Fischera w hrabiowskiej łące. Prócz budynków i zapasów zboża i paszy zginęły w płomieniach 3 sztuki bydła, 7 świń i wiele drobiu.

Zgorzelice. Jego Emin. ks. Kardynał Kopp podarował na zakupienie budowiska pod drugi kościół 30 tysięcy marek.

W Miasteczku (Georgenberg) znaleziono górnika Ochmańskiego zabitego na ulicy.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Siostry Dzieciątka Jezus w Reuss wniosły do rządu prośbę, aby im pozwolono kształcić nauczycielki, albo przynajmniej przysposabiać kandydatki do seminaryum nauczycielskiego, jak to czyniły przed walką kulturną. Ministerstwo oddaliło tę prośbę, chociaż między temi Siostrami są egzaminowane nauczycielki, a więc posiadające wszelkie ku temu zdolności.

Ustawa o stowarzyszeniach. Przed samemi Świętami zapowiadały rozmaite dzienniki wniesienie ustawy o stowarzyszeniach zaraz po zebraniu się sejmu. Tymczasem najświeższa „Köln. Ztg.“ zaręcza na podstawie rzekomo jak najlepszych informacyi, że sejm w bieżącej sesyi ustawą tą zajmować się już nie będzie.

Katolicy niemieccy powiatu świeckiego, jak donosi „Post“, głosowali jak jeden mąż przy ostatnich wyborach na kandydata polskiego, pana Sas-Jaworskiego. Naturalnie, że „Post“ oburza się na ten wyraz poczucia sprawiedliwości u naszych współwyznawców.

Berlin. Ks. Ernest Günther szlezwicko-holsztyński zaręczył się według „Post“ z ks. Dorotą koburską, córką ks. Filipa koburskiego i ks. Ludwiki, najstarszej córki króla belgijskiego. Książę jest protestantem, księżniczka katoliczką. Wiadomość tę potwierdził według „Lokal-Anz.“ tutejszy urząd marszałkowski ks. Ernesta. Małżeństwa mieszane w rodzinach książęcych zachodzą stosunkowo często.

Petersburg. Urzędowo donoszą, że car Mikołaj objął protektorat nad kongresem lekarzy w Moskwie.

Kopenhaga. Cesarzowa-wdowa rosyjska wyjechała pociągiem nadzwyczajnym do Petersburga. Cała rodzina królewska towarzyszyła jej na dworzec.

Hiszpania. Korespondent „Frankfurter Zeitung“ obliczył liczbę ofiar poległych w ostatniej wojnie na Kubie i na Filipinach. Hiszpanie stracili w obydwóch wyprawach wojennych aż do 1-go marca rb. w zabitych: na Kubie 15,022, na Filipinach 260 ludzi, razem 15,282; w rannych: na Kubie 8164, na Filipinach 910 ludzi, razem 9074; w zabitych i rannych razem 24 356 ludzi. Straty powstańców wynosiły w rannych i zabitych: na Kubie 21,961, na Filipinach 8210, razem 30,171 ludzi. Wykazuje się więc, że w przeciągu dwóch lat wojen kolonialnych zabito lub raniono przeszło 54,000 ludzi. Nie należy przytem zapominać, ile to miast i wsi zniszczono i spalono, wskutek czego handel i przemysł w koloniach dotkliwe poniósł straty, a nadto rząd hiszpański wydał na cele wojenne około miliona pesetów.

Wojna grecko-turecka. Według wiadomości ze stolic europejskich, mocarstwa pocieszają się nadzieją, że wojna zostanie ograniczoną na obydwóch przeciwników i że nie zadługo nastąpi rozstrzygnięcie, a potem dyplomatyczne pośrednictwo. Dotychczasowe atoli niepowodzenie dyplomacyi europejskiej nie każe wnosić o skutecznem pośrednictwie, zwłaszcza, jeśli wezmą udział wszystkie państwa europejskie, rokowania wtedy mogą potrwać tak długo, dopóki cały Wschód nie stanie w płomieniach. Tymczasem nie dyplomaci, ale działa przemawiają, a pomimo sprzecznych i niejasnych doniesień pokazuje się, że przeciwnicy są sobie równi co do wytrwałości i męztwa. Chociaż jedna lub druga strona miała chwilowe powodzenie, to jednakże nie nastąpiło stanowcze rozstrzygnięcie.

Z różnych stron.

Bochum. Dnia 20 bm. rzuciła się jakaś młoda kobieta wraz z 2-letniem dzieckiem do stawu w tutejszym parku miejskim się znajdującego. Znajdujący się w pobliżu ludzie pospieszyli co prędzej i wyratowali matkę i dziecko. Co było przyczyną tak rozpaczliwego kroku, nie wiadomo.

Hombruch. Dnia 20 bm. opuścił naszą parafię ks. kapelan Köhler.

Linden. We Wielki Piątek górnika Plitta napadło kilku młokosów i zadało mu nożem 11 ran w głowę i w plecy. Górnika F. Laasen aresztowano. — W Oberdahlhausen napadnięto 25-letniego górnika Flöthe i rozpłatano mu brzuch, tak iż wnętrzności z niego wyszły. Jako sprawcę zbrodni aresztowano górnika Dahlmanna. Jak widzimy, zdziczenie szerzy się w sposób zastraszający.

Solingen. Kilku młokosów napadło pewnego mężczyznę. Rzucali na niego tak długo kamieniami, aż padł nieżywy. Czterech napastników już aresztowano.

Bottrop. Woźnica Michał H. dostał się pod, wóz przyczem złamał sobie nogę.

Wyparcie się hakatyzmu. W rozmaitych dziennikach niemieckich, naturalnie w pierwszym rzędzie hakatystycznych, ukazała się w ostatnich dniach wiadomość, że prowincya pomorska, a przedewszystkiem Kołobrzeg, przystąpiły do „Stowarzyszenia popierania zagrożonej niemczyzny na wschodnich kresach“. Wiadomo, że w Kołobrzegu przebywa latem poważna liczba polskich gości, którzyby, gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, zakład ten kąpielowy bezwarunkowo omijali, dla tego wychodząca tam „Zeitung für Pommern“ widziała się zniewoloną do oświadczenia, że „pogłoska ta, z rozmysłem rozpowszechniona, nie ma zgoła żadnej podstawy, gdyż ani prowincya, ani Kołobrzeg sam nie ma z hakatystami nic do czynienia“.

Warszawa. Donoszą z Częstochowy, że oddział wojska, zajmujący kwatery w zabu-

---

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Przez cały dzień nie spotkali żywej duszy. Czasami tylko z pośród lasów dojrzeli zrywające się ogromne stada kruków, ciągnące w tę stronę. gdzie wojsko dążyło, jakby czuły już trupów. Czasami wśród pola na padłym koniu siedziała ta czarna chmura, lecz za zbliżeniem się jeźdźców podnosiła się w górę i nad ich głowami latała niespokojnie, wrzeszcząc przeraźliwie. Wtedy jeźdźcy żegnali się lękliwie i pacierze szeptali.

Przybywszy pod Kurzętnik nad jezioro Rupkowskie, ponieważ noc już zapadała, ludzie, towarzyszący księdzu, wśród łóz jeziora, skleiwszy sobie jaki taki szałas, udali się na spoczynek. Ksiądz Jan, zakłopotany losem siostry, spać nie mógł; postanowił wybrać się zatem pieszo do Kurzętnika i rozpytać ludzi, jak dawno obóz Jagiełły tędy przejeżdżał. Puścił się więc przez pola ku miastu, lecz zaledwie uszedł kilka kroków, gdy nagle ujrzał naprzeciw sobie dążących jeźdźców. Byli to wysłańcy krzyżaccy, którzy dla niepoznania białe płaszcze pozrzucali; ksiądz Jan nie poznał ich. Sądząc, że to rycerze Jagiełły, pospieszył ku nim; oni otoczyli go w okół i pozsiadawszy z koni, zbliżyli się do bezbronnego.

Skąd i dokąd dążysz? — zapytali go niemiecką mową.

Teraz dopiero poznał starzec swą pomyłkę, nie zląkł się wszakże.

— Szukam obozu polskiego — odparł.

Śmiech radosny wyrazy te powitał. Wnet jeden pochwycił go za ramię, krzycząc, że szpiega mają. Potem, skrępowawszy mu ręce, wsadził na koń i powiózł z sobą.

Mazury, widząc, co się stało, nie licząc, aby mogli odbić księdza, przypadli w krzakach i siedzieli cicho zaczajeni, dopóki jeźdźcy z oczu im nie znikli. Potem, gdy już nawet echo kopyt końskich nie dochodziło ich, uszli w lasy, niosąc złą wieść o pojmaniu księdza.

Tymczasem Krzyżacy ze zdobyczą do obozu zdążali.

Właśnie dzień świtać zaczynał i podskarbi z namiotu wyszedł, gdy bystre jego oko wracających z jeńcem dostrzegło. Poszedł więc naprzeciw, a poznawszy księdza, rzekł do niego z uśmiechem:

— Nieszczęście jakieś was ściga, mój klecho; jakim sposobem popadliście znowu w nasze ręce?

Ksiądz Jan począł wszystko opowiadać, zacząwszy od zniknięcia Ofki.

Na pierwszą o tem wzmiankę, podskarbiemu twarz rozjaśniała. Kazał jeźdźcowi ręce rozwiązać i wezwawszy, aby szedł za nim poprowadził go do własnego namiotu. Tu ugościwszy go suto, począł rozpytywać obszernie o Ofkę.

— Więc wy jedziecie szukać jej w obozie Jagiełły? — zapytał, gdy ksiądz Jan skończył swoje opowiadanie.

— Chcę matce córkę wrócić — odparł starzec, — Kto wie, co zamierza; dziecko to samowolne, trzeba je ratować.

Mernheim się zamyślił.

— Niepotrzebnie o nią się troszczycie — rzekł po chwili. — Wzięła, jak powiadacie pachołka z sobą.

— Tak — odparł ksiądz Jan — tego, co z Torunia z nami się zabrał i ludźmi dowodził.

— Nic się jej zatem nie stanie: dobrego ma opiekuna: nie trzeba przeszkadzać jej w zamysłach.

To powiedziawszy, podskarbi podniósł się i pospieszył z namiotu do Ulryka, aby go powiadomić o wszystkiem.

Mistrz, wysłuchawszy podskarbiego, przeszedł parę razy chmurny po namiocie, poczem, zatrzymawszy się przed podskarbim, rzekł:

— Wszystko to są baśnie, o których słuchać nie chcę. Nie wierzę w zniknięcie siostrzenicy, lecz mam w podejrzeniu księdza, że nas szpieguje. Zamknijcie go zatem do Gilgenburga.

Gilgenburg, miasto pruskie, leżące w pobliżu wsi Grunwald i Tannenberg, w rejencyi Królewieckiej; niegdyś zwało się Dąbrównem. Nazwę jego zmienili swoim zwyczajem Krzyżacy.

Tegoż jeszcze dnia księdza Jana odesłano pod strażą do zamku, przez Ulryka mu przeznaczonego.

Polskie wojska Jagiełły pod Działowem już leżały. Po ciężkich dniach pochodu w lipcowe upały, należał się rycerstwu spoczynek, Chorzy, strudzeni ludzie, wychudzone konie, musieli wypocząć przed stanowczą boju godziną, która się już zbliżać zdawała. Nadbiegł tu do obozu Frycz Ślązak, wysłany z wypowiednym listem króla Zygmunta, przez Krzyżaków kupionym tak drogo.

Wzięły go przednie straże i naprzód powiodły do marszałka Zbigniewa, przed którym nie tail Frycz, z czem jechał i co wiózł.

Ślązak był pół Niemiec, trochę Polak, człowiek, który spełna nie wiedział, kogo miał kochać, a komu źle życzyć. Ciągnęło go czasami w jedną, to znów w drugą stronę i tak się życie kołysało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dowaniach klasztoru Jasnogórskiego, otrzymał inne pomieszczenie, zabudowania zaś, które zajmował dotychczas, zwrócone zostały do użytku klasztornego.

Potęga oszczędności. Uboga katolicka służąca ze wsi zbierała całe życie grosz po groszu ze swych skromnych zasług, aby przyczynić się do chwały Bożej. Szlachetna istota uciułała sobie 2000 marek, które złożyła do rąk ks. Jahnel w Berlinie na budowę katolickich kościołów. Jakżeż ta skromna służąca zawstydza bogatych, którzy kurczą dłoń, gdy się zbiera składki na dobroczynne cele.

Niezwykłą hojność okazał milioner z lasów saskich, książę Bismarck. bo załodze w Gołdapie ofiarował aż — trzy dęby. Prasa bismarkowska rozczula się nad tą hojnością.

Ks. prałat Kneipp odzyskał już zupełnie zdrowie i zajmuje się chorymi swymi, jak dawniej. Silna natura jego pokonała mimo podeszłego wieku ciężką chorobę.

Austrya Ojciec św. Leon XIII uczcił rodziców księcia Biskupa ołomunieckiego ks. Kohna w piękny sposób. Nadał bowiem ojcu krzyż rycerski orderu Grzegorza a matce krzyż zasługi. Cała parafia, w której mieszkają, wielce jest tem uradowaną. Podobno zaś książę Biskup Kohn ma zostać wkrótce Kardynałem. Rodzice należą do stanu kmieciego.

Kontrole wiosenne.

Dla burmistrzostw Steele i Ueberruhr. Punkt zborny: Przy gościńcu Röcken'a w Steele, nad żwirówką prowadzącą do Rellinghausen.

26 kwietnia o godz. $8^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1896 do 1889.

26 kwietnia o godz. 10 dla piech. prow. z lat 1888 do 1884, oraz dla wszelkiej broni z lat 1896 do 1884, z wyjątkiem piech. prow. mającej się stawić o godz. $8^1/_2$.

26 kwietnia o g. $11^1/_2$ dla rezerwistów uzupełniających z lat 1896 do 1884.

Dla gmin Bulmke i Huellen. Punkt zborny: Sala gościnnego Bienen w Bulmke.

28 kwietnia o g. 8 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni spec. z lat 1884, 1885 i 1886, z wyjątkiem tych, którzy w czasie pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 roku wstąpili.

28 kwietnia o g. $9^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1887, 1888 i 1889.

28 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890, 1891 i 1892.

29 kwietnia o godz. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894, 1895 i 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

29 kwietnia o g. $9^1/_2$ dla rezerwistów uzupełniających z lat 1884 do 1896.

Dla gmin Braubauerschaft, włącznie miejscowości Haverkamp i Bismarck. Punkt zborny: Sala gościnnego p. Schmitdta w Braubauerschaft

26 kwietnia o g. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1884, 1885, 1886 i 1887, z wyjątkiem tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 roku wstąpili.

26 kwietnia o g. $9^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1888, 1889 i 1890.

26 kwietnia o g. 11 dla piech prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

27 kwietnia o g. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894, 1895, 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

27 kwietnia o godz. 9 i pół dla rezerwistów uzupełniających z lat 1884 do 1890.

27 kwietnia o g. 11 dla rezerwistów uzupełniających z r. 1891 do 1896.

Odezwa!

W czasie, gdy Bracia nasi z całej Polski spieszą do Gniezna, aby uroczyście obchodzić 9-setną rocznicę śmierci św. Wojciecha, postanowiliśmy i my Polacy rozproszeni na obczyźnie, wierni synowie Kościoła rzymsko-katolickiego w dniu 25-go kwietnia uczcić w sposób odpowiedni św. naszego Patrona. W celu urzeczywistnienia tego zamiaru zawiązał się komitet i postanowił zwołać

wiec polsko-katolicki,

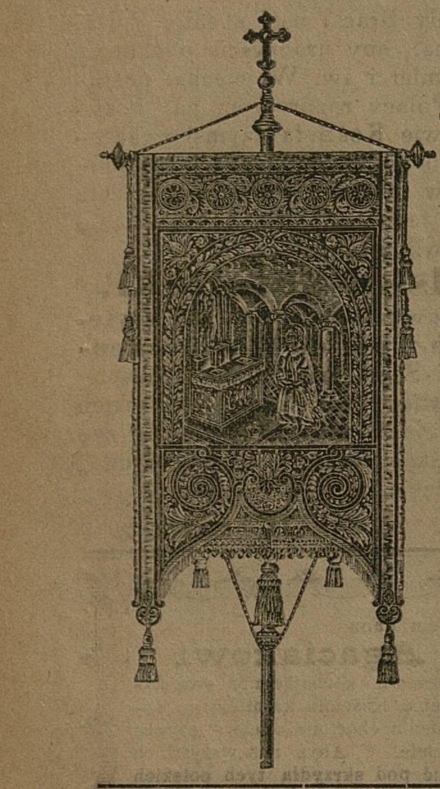
który się odbędzie w niedzielę, dnia **25 kwietnia o godzinie wpół do 12 w Ueckendorf** na sali pani Seres, przy ulicy Heinrichstrasse 17. Na wiec zapraszamy wszystkich gorliwych Braci Rodaków i prosimy, aby zechcieli zachęcić także wszystkich oziębłych i obojętnych do wzięcia udziału w wiecu.

Komitet.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Kupczakowi

przewodniczącemu Tow. polsko-katol. św. Jana Nep. w Delmenhorst zasyłam w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia. Zyczę ci drogi przyjacielu zdrowia, szczęścia i wszelkiej fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Tego Ci życzę i po trzykroć wykrzykuję: pan Wojciech Kupczak niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cały Delmenhorst zadrży! Tego Ci życzy twój wierny przyjaciel **J. B. z M. G.**



Zakład
kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
w **Poznaniu** (Posen)
ul. Berlińska nr. 15
poleca
chorągwie rzymskie
i sztandary
dla kościołów i towarzystw
z obrazami olejnie malowanemi jak i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie
dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór na żądanie nadsyłam.

Cenniki
oraz próby materyałów
bezpłatnie i franko.

J. Szpetkowski
w Poznaniu (Posen)
ul. Berlińska nr. 15.



W dniu godnych Imienin
(23 kwietnia 1897)
członkm koła śpiewu „Fiołek"
w Bruchu

Wojciechowi Chwiłkowskiemu,
Wojciechowi Dziubie,
Wojciechowi Idziakowi,
Wojciechowi Janowskiemu,
Wojciechowi Dybionie,

życzymy z całego serca zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa świętego, i co sobie życzą tu na ziemi od Boga. Zyczymy tu na ziemi fortuny, a po śmierci wiecznej korony. W końcu po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyją Wojciechy, aż cały Bruch zadrży!

Zarząd Koła śpiewu „Fiołek" w Bruchu.

Służąca Polka

może zaraz dostać miejsce w **Dortmund**, Hirtenstr. nr. 13 u pani Leffär.

Ktoby wiedział o pobycie Franciszka Stankiewicza, męża mego, który przed 15 laty mnie opuścił i podobno przebywał w Altonie, zechce mi o tem donieść. Z uniżeniem
Wiktorya Stankiewicz,
Grohn pod Bremen,
Bremer-Tauwerk.

Zdolnych ludzi
do sprzedaży
za wysoką prowizyą
poszukuje
A. Göricke,
BOCHUM,
skład maszyn do wyrobu przedmiotów pończoszniczych i wylocypedów.

Bochumska kasa oszczędności i pożyczki,
właściciel **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3, przyjmuje na procent od 1 marki poczęwszy po 4 procent. Prospekty darmo i franko.



Nr. 1. Nr. 2. Nr. 3. Nr. 4.

Pierścienie

kolczyki i broszki w różnych wyrobach, stósowne jako podarek na urodziny Imieniny, lub zaręczyny wysyłam na życzynie Rodakom choćby najdalej tanio, w cenie fabrycznej. Pierścienie 14 karat złote, na prawdziwem srebrze walcowane, trwałe, nr. 1 tylko 6 mr., nr. 3, 5 mr., nr. 4, 3,50 m., czyste złote całe 8 karat nr. 1, 13 m., nr. 3, 8 mr., nr. 4, 5,50 mr., całe czyste 14 karat złote nr. 1, 19 mr., nr. 3. 12 mr., nr. 4, 8,50 mr. Nr. 2, obrączki ślubne czysto złote po 11, 13, 16, 19, 21, 25, 29, 35 i 40 marek. Towar tylko dobry, wszystko stęplowane Polecam też wiele innych pierścieni, które podług życzenia i po każdej cenie wysyłam. Miarę wystarczy wziąć na wąski papier i przysłać w liście. Polecam zegary i zegarki tylko najlepsze genewskie i szwajcarskie bajecznie tanio. Rodacy zamawiajcie u swego.

M. Szczepaniak, Kucharki p. Sobótka. (Bez. Posen).

Bekanntmachung.

Der Wirth **Philipp Mroczek** aus Strzyżewko II. Kreis Jarotschin ist vor längerer Zeit auf Arbeit nach Westfalen gegangen.

Seit ungefähr 12 Jahren ist von demselben keine Nachricht in die Heimath gelangt.

Die Ehefrau des Philipp Mroczek will dessen Todeserklärung beantragen.

Ich bitte alle, welche über das Leben oder den Tod des Philipp Mroczek Kenntniss haben, mir Nachricht zu geben.

Jarotschin, den 21 April 1897.
Leporowski Rechtsanwalt.

Ogłoszenie.

Gospodarz **Filip Mroczek** ze Strzyżewka II powiatu Jarocińskiego udał się przed dość dawnym czasem do Westfalii na robotę.

Od mniejwięcej 12 lat nie przyszła od tegoż żadna wiadomość w strony rodzinne.

Zona Filipa Mroczka chce stawić wniosek o ogłoszenie tegoż za zmarłego.

Proszę wszystkich, którzyby o życiu lub śmierci Filipa Mroczka mieli wiadomość, ażeby mi o tem donieść chcieli.

Jarocin, dnia 21 kwietnia 1897.
Leporowski adwokat.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Bez wiele pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czternastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam oznaczyć może, otrzyma każdy, kto dostatecznie stawi dowody, gotowe ubrania dla **mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt,** we wszelkich tylko możliwych wzorach i krojach.
Wszelkie towary łokciowe i białe.
Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wyścielane.
Zegary ścienne i kieszonkowe, piece, ogniska, obrazy, zwierciadła, firanki, portyery i dywany.

Dostawa
całych wypraw
przy najtańszem obliczeniu
na kredyt
w
Rosner'a domu towarowym.
Gelsenkirchen,
Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.
Duisburg,
Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor, w pobliżu ulicy Beckstrasse.

L. L. Cohen, Castrop

poleca do tanich cenach:

Dobre spodnie na niedzielę	od 4 do 8 mr.
Eleganckie ubrania	od 12 do 36 mr.
Eleganckie kołnierze dla kobiet	od 2 do 10 mr.
Eleganckie zarzutki dla kobiet	od 4 do 25 mr.
Eleganckie płaszcze dla kobiet	od 6 do 20 mr.
Lepsze materye na ubrania metr	od 50 do 95 fen.
Gotowe pierzyny na dwoje	od 10 do 15 mr.

Ręczniki dobra jakość od 8 fenygów począwszy.
Niebieskie spodnie dla górników od 1,00 mr. począwszy.
Prześcieradła bobrowe od 45 fenygów począwszy.
Dobre bukskiny metr od 4 marek począwszy.
Dobre szewioty metr od 6.50 marek począwszy.

Wykonanie Ubrań podług miary pod gwarancyą dobrego leżenia od 36 mr. począwszy.

L. L. Cohen, Castrop, Münsterstr. 10.

Bochumski konsum obuwia.

Stałe ceny! **Najtańsze ceny!**

Bongardstr. 3. **B. Gross** **Bongardstr. 3.**

poleca **wszelkiego rodzaju obuwie** od najprostszego do najlepszego, po **cenach zupełnie stałych ale nadzwyczaj tanich.**

Do przyjęcia bóty z guzikami z lakierowanemi ozdobami i gładkie, każdej jakości od 4.50 mr. począwszy.
Do przyjęcia bóty z gumami z lakierowanemi ozdobami i gładkie, każdej jakości od 4.50 mr. począwszy.
Do przyjęcia bóty lakierowane w różnych cenach.
Do przyjęcia bóty z gumami dla chłopców z jednego kawała i z wkładką od 4.00 mr. począwszy.
Do przyjęcia trzewiki dla chłopców od 3.00 mr. począwszy.
Do przyjęcia bóty do sznurowania dla chłopców od 3.50 począwszy.
Dla kobiet bóty z guzikami gładkie i z lakier. ozdob. od 4,50 m. pocz.
Dla kobiet bóty z gumami gładkie i z lakier. ozdob. od 3,50 m. pocz.
Dla kobiet trzewiki gładkie i z lakier. ozdob. od 3.00 m. począwszy.
Dla kobiet bóty do sznurow. gładkie i z lakier. ozdob. od 4,75 m. pocz.
Dla mężczyzn bóty z gumami z wkładką i z jednego kawała, dobrej jakości od 4.50 mr. począwszy.
Dla mężczyzn trzewiki dobrej jakości od 4,00 mr. począwszy.
Dla mężczyzn bóty do sznurowania dobrej jakości od 5 mr. pocz.
Pantofle pluszowe i kortowe dla kobiet, mężczyzn i dzieci.
Bóty i trzewiki do pracy mam zawsze na składzie we wielkim wyborze, wyłącznie dobrej jakości.

Ceny są na każdym bócie wyraźnie napisane, a są one tak tanie, iż Szanowna Publiczność przekonać się może, jakie daję korzyści przez moje stałe ceny.

W moim składzie mówi się po polsku!
Proszę zważać na moje cztery wielkie okna wystawne!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").